Ner 4. ROK 1844. PIĄTEK 5 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 1,''' 853	— 0, 7	1,''' 75	Żaden	Chmurno	w nocy śnieg
3 2	2, 871	+ 1, 3	1, 77	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	
10	4, 678	+ 0, 5	1, 55	Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 22 Grudnia 1843 r. P. Stanisława Popieleckiego pełniącego zastępczo obowiązki sekretarza prezydialnego, rzeczywistym sekretarzem praesidii.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Paryż* 28 *Grudnia.* —

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie izby parów i deputowanych. W pierwszéj xiążę Joinville, po pierwszy raz wprowadzony został jako par Francyi i wykonał przysięgę; poczem przystąpiono do wyboru sekretarzy; — nakoniec złożyli przysięgę nowo mianowani parowie pp. Teste i Passy.

W izbie deputowanych urządzono najprzód bióra, których prezydentami wybrani zostali PP. Tapinier, Fulchiron, jenerał Schneider Clemout, Sebastiani, Lejdet Calmon, Hebert i Lafitte. Przy odejściu poczty zabierano się do wyboru prezesa. —

Dzienniki oppozycyjne nazwały mowę od tronu słabą, bez kolorytu i znaczenia, i rozmaite z tego powodu czynią uwagi.

Na giełdzie paryzkiéj papiery szły dziś ciągle w górę, nie wskutku mowy królewskiéj, ale raczéj ze względu na potrzeby likwidacyi, które mają być znaczne. —

— *Kiel* 28 *Grudnia.* —

Xiążę Fryderyk Heski przybył tu wczoraj na statku parowym *Aegir* z Kopenhagi, i krótko tu zabawiwszy puścił się w dalszą drogę do Petersburga, gdzie jak wiadomo zaślubić ma wielką xiężnę Alexandrę. —

(Inne wiadomości, nic ważnego nie zawierają.)

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Petersburg* 18 *Grudnia.* —

Przez ukaz z dnia 5go Grudnia do kantoru dworu wydany, N. Cesarz Jmć raczył mianować Frejlinami Jéj Cesarskiéj Mości, panny: Maryę Tuczków, Katarzynę Sipiagin, Maryę Bułgaków, hrabiankę Katarzynę Mussin Puszkin xiężniczkę Barbarę Gagarin, hrabiankę Alexandrę Gudowicz i xiężniczkę Pelagię dn Gouriel.

Poddany francuzki Judicelli, otrzymał od ministerstwa skarbu przywilej 6 letni na aparat, prostopędem zwany, zastępujący koła skrzydlate w pływaniu, za pomocą pary lub innéj podobnéj siły.

Dnia 2go Grudnia zakończyła życie w Petersburgu rzeczywista radczyni Tajna, hrab. Agrafena Chwastow, z domu xiężniczka Gorczaków.

Miło nam jest donieść, że na drugiéj lekcyi astronomii popularnéj p. Zielenyj, w zeszły czwartek, znajdowało się obcych słuchaczy 2446 a w ich liczbie do 400 dam. Po ukończeniu każdéj lekcyi, można nabyć drukowany jéj zeszyt.

Umarł w d: 28 Listopada tu w Petersburgu znany z ogromnych przemysłowych przedsięwzięć pierwszy założyciel żeglugi parowéj w Rossyi i właściciel zakładu wyrobów z lanego żelaza, Oberberghauptman 6téj klassy; Karol Baird, mając lat 77.

— *Lwów* 23 *Grudnia.* —

Około Nowego roku będziemy tu mieli wystawę obrazów, na któréj znajdować się będą oryginalne utwory artystów i profesorów akademii wiedeńskiéj, które na ostatniéj wysta-

wie w Wiedniu zaszczytnie celowały, jako też i dzieła plastyczne sławnych w rzeźbiarstwie mężów z Paryża i Berlina. I nasi artyści pospieszą zapewne, aby się przy tej sposobności dać bliżéj poznać ziomkom swoim. Jesteśmy upoważnieni zawiadomić, że na téj wystawie można będzie oglądać nowy obraz naszego slynnego malarza Rajchana, przeznaczony do kościoła seminaryum ob. 1, *Oczyszczenie Najświetszéj Panny*. Tenże artysta ozdobił kościół Jezuicki pięknym obrazem św. Franciszka, który z wielką solenizacyą był odsłonięty. — Wystawę tę będziemy winni staraniu p. Juliusza Wysłobockiego; i o ile nam wiadomo, największa część tych obrazów będzie do sprzedania.

Kalejdoskop, pisemko wydawane w Dreznie przez pana Sternau, w jednym zeszycie z r. 1843 zawiera o naszym ziomku Karolu Lipińskim, którego się w te święta w naszem mieście spodziewamy, następujące słowa: Polak Lipiński, pierwszy koncercista przy królewskiéj muzyce, jest klejnotem wszystkich wirtuozów w Dreznie. On wywołuje ze swoich skrzypców duchy przeszłych czasów. Najpochlebniejszem to dla nas, że jest wielbicielem muzyki niemieckiéj i przenosi ją nad wszystkie inne, a dawne mistrzowskie dzieła kompozytorów niemieckich są głównym przedmiotem dla jego badawczego ducha. Gra jego jest wolna od wszelkiéj wykwintności, z pod jego palców płyną tony pełne, silne; żałować tylko należy, że tak rzadko słyszeć się daje, przez co pozbawia miłośników muzyki bozkiéj prawdziwej rozkoszy.»

Miłą zapewne będzie wiadomość, iż i w innych prowincyach monarchii austryackiéj umieją cenić światło i zasługi naszych ziomków. Oto gorliwy o dobro kraju i w usiłowaniach swoich niespracowany redaktor wychodzącego we Lwowie *Tygodnika rolniczo-przemysłowego*, członek towarzystwa jeograficznego paryzkiego, p. Kochański, obrany został na posiedzeniu odbytem w Wiedniu d. 6 Listopada r. b. członkiem towarzystwa przemysłowości Dolnéj Austryi.

— *Londyn* 19 *Grudnia*. —

W czwartek odbyło się w Manchester wielkie zgromadzenie przyjaciół wolnego handlu. Sekretarz zgromadzenia odczytał sprawo-zdanie o stanie stowarzyszenia, i doniósł, że składki w samem Manchester wynoszą już 20,280 f. st.

Według korrespondencyi z Texas, tameczna opinia publiczna objawia się stanowczo za przyłączeniem Texas do stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Przed odjazdem do Vera-Cruz Jenerał Santa-Anna ogłosić kazał następujące postanowienie: »Gdy wszelkie przygotowania są już poczynione do wykonania wielkiego przedsięwzięcia, połączenia morza Atlantyckiego z morzem Spokojnem za pośrednictwem wykopać się mającego kanału, i gdy rząd postanowił udzielić przedsiębiercy tego kanału panu Jose Garay, wszelką pomoc, jaka od niego zależy, uznaliśmy za potrzebę wydać następujące rozporządzenia: 1) Wybudowany zostanie pod kierunkiem wyżéj wspomnionego przedsiębiercy statek pomieścić mogący 300 więźniów. 2) Władze sądowe prowincyj Vera-Cruz i Caxaca wezwane są, aby wysłały więźniów w toż miejsce w celu użycia ich do robót około kanału. 3) Przedsiębierca zaopatrywać będzie w żywność i w odzież więźniów przy robotach użytych.

HISZPANIA.

Z Paryża 16 *Grudnia*. Przecież nakoniec w skutku postanowienia ministeryalnego z d. 9 b. m. nastąpiło przywołanie królowéj Krystyny do Madrytu. Zapewniają też, że już za ministerstwa Lopeza była o tem mowa, że późniéj p. Olozaga wygotował był już w tym względzie postanowienie; które teraz p. Gonzalez Bravo przedłożył królowéj do podpisu. Z uroczystem zaproszeniem królowéj Krystyny wyjechali d. 10 b. m. do Paryża pp. Donoso Cortes i Ros de Olano członkowie kongressu.

Interes p. Olozagi pójdzie; jak się zdaje, w zapomnienie, p. Olozaga, w którego niewinność nikt już nie wierzy, oświadczył gotowość uczynienia królowéj pewnego rodzaju *amende honorable*. Ex prezes gabinetu idąc za radą swych przyjaciół, prosić będzie królową o ułaskawienie, i z góry przyrzeczone mu jest przebaczenie.

Zamiast p. Martinez de la Rosa, mianowany jest xiążę Rivas posłem hiszpańskim przy dworze Tuileryjskim. Gdy teraźniejsze ministerstwo ma być zmodyfikowane, zdaje się, że pan Martinez jest powołany na ministra dla wzmocnienia gabinetu. Xżę Riwas ma się bezzwłocznie udać na miejsce swego przeznaczenia, gdyż dotychczasowy sprawujący interessa hiszpańskie, p. Hernandez; został nie tylko odwołany, ale i usunięty. Zarzucają mu, że dzienniki opozycyjne paryzkie zapełniał wyrzutami przeciw królowéj i moderadom, i że miał tajne związki z panem Marliani i ajentami Esparterego. Te intrygi miały się wykryć przypadkiem, gdy jeden z dzienników zamieścił list p. Hernandez przeciw moderadom, i przez niebaczność wydrukowany został wraz z jego podpisem.

— *Konstantynopol* 29 *Listopada* —

Doktór teologii Wolf wsiądzie w tych dniach na okręt udający się do Trebizondu, aby z tamtąd odbyć dalszą podróż do Bochary. Opatrzony jest dwoma własnoręcznemi listami od sułtana do Chanów Chiwy i Bochary, jako też listami od W. Wezyra i od Szejka el Islam czyli W. Kapłana tureckiego. List sułtański zawiera, że gdy Anglia jest przyjacielem i sprzymierzeńcem Padiszacha, poddani angielscy mają prawo do protekcyi i łaski Najwyższéj porty, we wszystkich miejscach, gdzie tylko ta wpływ swój wywiera. W skutku tego wzywa władzców Chiwy i Bochary, aby oficerów

angielskich, którzy się znajdują u nich w niewoli, wypuścili na wolność. Ciż rządcy wezwani są zarazem, aby po przyjacielsku i z uprzejmością przyjęli szanownego Pastora, który reklamuje jeńców. Ten list sułtana, który w swym charakterze jako potomek Kalifów jest w wielkiem poważaniu u jednowierców sekty Sunnitów, przyczyni się do uprzejmego przyjęcia p. Wolf w Bocharze.

Część Literacka.

KORRESPONDENCYA Z KRAKOWA.

Mniemano dobrodusznie że to był jakiś Włoch, — a to tylko było echo.

Pod tym napisem, wytrwoniono już dosyć papieru i atramentu, na niezliczone krytyki w *Orędowniku Poznańskim* o Krakowie; -- rozsądek milczał na to wszystko, -- bo też i większa część krytyk nie warta była odpowiedzi.

Takiż sam duch odznacza dzisiejszą *Korrespondencyą*; blisko trzy ogromne kolumny zajmującą w tym gościnnym czasopismie, w którym nasi nie nbłagani przyganiacze, odkryli sobie jakąś nową Pragę dla swego *„Niepozwalam.“*

Cały zamach téj nowéj polemiki, wymierzony jest głównie na autora prologu, -- już to najprzód za to: że śmiał napisać prolog; -- powtóre, że ten prolog był grany; -- potrzecie, co najgorsza!.. iż się odważył sponiewierać niedowarzoną krytykę tegoż prologu.

I żeby klęskę swoją jeszcze tym niezgrabniéj zamaskować, podszyto się pod wcześniejszą datę, to jest: jeszcze 3 Grudnia; chociaż w tém nie ma nic dziwnego; bo kiedy pierwsza krytyka prologu w gazecie poznańskiéj zamieszczona, zdaje się że była jeszcze przed odgraniem onegoż napisana, dla czegóżby i to literackie *antidotum* nie miało się zasłonić *antedatą?*... I dla tego też *Korrespondencya z Krakowa* datowana 3 Grudnia, przeciw odpowiedzi, umieszczonéj w Gazecie krakowskiéj pod dniem 7, tym śmieszniéj teraz figuruje w *Orędowniku*..... że ten jest z dnia jeszcze 27 Listopada; -- bo tym sposobem narażono się na jakiś wsteczny ruch, mający wielką analogią z gramoleniem się raków, które niewzględna kucharka zapakowawszy w rondel i obsypawszy dobrze solą nalała z wierzchu ukropem i przystawiła do ognia. --

Za wszystkie te kłopoty na nikogo wina nie spada, tylko na autora prologu, który śmiał powtarzam napisać prolog, -- dał grać, -- i będąc napadnięty, bronił się bez ceremonii własnym napastników orężem. -- Jakże tu więc nie miało zabraknąć zimnéj krwi autorowi *Korrespondencyi z Krakowa* który z wybuchem gniewu twierdzi: *„że prolog ten, jest utwór bardzo słaby*(!!! *bar-„dzo nędznie ukuty* (!!!...) *widać w nim brak „imaginacyi“*....:Trzy nie lada przygany, -- które dla tym lepszego brzmienia, poparto bardzo piękną improwizacyą, chociaż zdaje się, że piszący musiał być jeszcze w gorszym humorze jak recenzent, który gazetę poznańską wzbogacił swoją krytyką, kiedy mówi: *„Prolog ten przemądry* (!!!) *zakończył się na niczem“* -- i daléj znowu: *„Cały ten prolog godnym jest wielkiego rozumu!“*

Czy prolog ten jest *przemądry*, -- godny *wielkiego rozumu?* -- nad tem nie warto głowy łamać; ale co to, to godzi się przecież powiedzieć, że chcąc pisać takie *Korrespondencye z Krakowa* jak jest powyższa, można być nawet bez rozumu.

Idźmy daléj. -- *„Autor jego bezimienny, kto nim jest, kto tę wielką przysługę wywiadczył literaturze naszéj? kto ją tak wielkiem dziełem zbogacił? tego nie umiem powiedzieć.“*

Jakkolwiek to wyrażenie, zdaje się być niesłychanie poważne, -- słyszano atoli nieraz nasze poczciwe ogrodniczki, kłócące się na Szczepańskim placu, jak prawie słowo w słowo, zgrzytając zębami od złości, te same dawały sobie przydomki: *„O! ty jesteś przemądra, ty masz wielki rozum!... twoje nawet karczochy są przemądre!.. twoja kołowata marchewka wszystkie rozumy pojadła!“*

Lecz dajmy do reszty wygadać się recenzentowi, który na dobicie tego ukutego prologu razem z jego autorem, znalazł w końcu za przyzwoite dodać: *„Ale co jeszcze nie wiem kochany Reda-„ktorze; czy tylko zechcesz uwierzyć? -- prolog „ten wydrukowano, -- wydrukowano powtarzam „sprzedawano w kassie teatralnéj, po księgar-„niach, -- ale co to, to ci mogę śmiało zaręczyć, „że jeśli go kto zdjęty ciekawością bez czytania „przed przedstawieniem kupił, -- to pewno póź-„niéj ani jeden szacownego dzieła exemplarz*(tu miało być zapewne *„przeklętego..“*) *nie po-„szedł w obieg, tak dalece publiczność kra-„kowska, była niém zachwycona.“*

Patrzcież łaskawi czytelnicy, jaka tu znowu analogia z naszemi ogrodniczkami!.. które w dalszéj kontynuacyi swéj kłótni prawie to samo słowo w słowo wykrzykują na siebie: *„Nie sprzedasz „ty ani jednego kalafiorka, bo masz tak prze-„dnie, że kucharki z daleka od nich uciekają! „A twoje karczochy niebożątka, to już do szczętu „powiędły z tęsknoty, że ich nikt kupić nie chce?!...“*

Zapomnieć się do tego stopnia i rozindyczyć jak dziecko bawiące się w piasku -- jestto trochę za daleko posunąć nierozwagę. -- Szkolna dziatwa, może podobne epitety rzucać na swoje ćwiczenia gramatyczne; to jéj każdy przebaczy, bo jest dziatwą, nie mającą jeszcze wielkich pretensyj do rozumu: a nawet na usprawiedliwienie głupich bab, jak są przekupki, to przynajmniéj przytoczyć można, że wtedy kiedy się podobnie kłócą, pospolicie są pijane; ale czem usprawiedliwić tę *Korrespondencyą z Krakowa?* -- to dalibog, że niewiem; -- to nie uchodzi, wierz mi recenzencie, że nie uchodzi, -- a mam prawo żądać tego po panu, kiedy sam *Orędownikowi poznańskiemu* wierzyć każesz, że po wystawie prologu, ani jeden więcéj exemplarz nie poszedł w obieg. -- Co do mnie żałowałbym bardzo księgarza, który właśnie zakupił cały nakład téj fraszki, bo oczywiście parset złotych rzucił w błoto, -- tak jak pan rzuciłeś w nie, całą swoją powagę recenzencką pisząc podobne ramoty, w których przebija się tylko uboga osobistość, -- suchym wypłowiałym dowcipem wojująca!..

Bo możnaż nazwać czém lepszém obiedwie te rozwlekłe recenzye, tak w gazecie poznańskiéj, jak w Orędowniku umieszczone?... Nie sąż niemi te tak niezgrabnie zasmakowane dąsania się na autora prologu? Nie oneż wywołały dziecinną krytykę *Reja z Nagłowic?* a może nawet i *Krasiń-*

skiéj? że nie chcę tu wspominać, aż do wandalizmu posuniętych zarzutów, przeciwko pracom Dmuszewskiego, tak zaszczytnie zasłużonego w literaturze dramatycznéj. -- I łatwiéj nam byłoby w kilku słowach usprawiedliwić nasze zdanie: że obadwaj recenzenci w zarzutach swych przeciwko tym sztukom, w sądzeniu o ich wartości, są dziwaczni, zabawni, śmieszni, nie mający żadnéj powagi, nie umiejący nawet skreślić piórem znawców, jaką powinna być dobra komedya? -- nie mogący na niczem oprzeć swoich zarzutów, jak tylko na czemś podobném do *„niepozwalam, ja „tak nie chcę -- mnie się tak nie podoba“* -- że nakoniec oba, żądania swoje w dramaturgii aż do jakichsiś donkiszotyzmów posuwają:--niż tymże recenzentom, w stu Gazetach i Orędownikach poznańskich, wykrzywić, wypaczyć powszechną opinią i zamienić w odrazę to widoczne upodobanie, jakiego doznaje ciągle *Rej z Nagłowic*, jakie odznaczyło wznowioną prawdziwie wyższą komedyą *„Hrabianka Krasińska“* -- Obiedwie te sztuki nie są zapewne bez wad, ale obie recenzye żadnéj prawie wnichnie odgadnęły. Bo weźmy pod rozwagę w kilku słowach zarzuty przeciw *Rejowi*. -- Recenzent w Gazecie poznańskiéj twierdzi, że nie wielka sztuka nawybierać wyrazów z *„Żywota poczciwego człowieka„* aby utworzyć sobie język XVI. wieku? -- Lecz jakimże to innym sposobem uczynić można, żyjąc i pisząc w XIX stym? -- Powiada, że przez wszystkie trzy akty trapiono Reja zazdrością? -- A więc dopięto swego celu, bo to było zadaniem komedyi. -- Sam nakoniec przyznaje charakterowi Reja, jadrność, plastyczność: -- takim go właśnie chciał mieć autor. -- Rościć sobie zatem inne widoki -- inne cele komedyi -- narzucać komu swoje zdania za prawo, -- krzyczeć głosem stentora o gwałcenie historyi, to raz jeszcze powtarzam, że jest dziwactwo, śmieszność, donkiszotyzm; że tu nie chcę wracać się jeszcze raz do *prologu*, -- bo i tam obadwaj recenzenci sami nie wiedzą, co upatrzyli w Żółkowskim. Jeden mu zarzuca *trywijalność*, drugi suche *morały*; -- obadwa tylko zgadzają się na jedno: że nie tak przemawiać powinien ten wielki komik. -- Ale jak?... -- tego już oni sami nie wiedzą.--I jeżeli co jasno zobaczyli, to tylko słabą grę p. Aśnikowskiego, który zakończenie prologu zepsuł, jakby był do tego namówiony; alež wyszydzić tak złośliwie, tak sponiewierać artystę nie, godziło się równie, jak przechwalić n. p. grę p. Chomińskiego w roli Horacyusza młodego. Pan Chomiński ma rzadki talent, grał bardzo ładnie; -- ale przyznać mu tutaj grę mistrzowską, -- jest to dowodzić, żeśmy nic lepszego nie widzieli, że nam się tylko obiło coś o ucho o Szymanowskim i Talmie.

I żeby raz położyć koniec kałamarzowym turniejom, zostawiamy tym, nowego typu recenzentom do woli, ganić i potępiać wszystko, co im się nie podoba; oni będą pisać recenzye w Gazecie i Orędowniku poznańskim; my pracujmy, i starajmy się tworzyć i wystawiać coraz godniejsze sceny krajowéj dramata, nie troszcząc się bynajmniéj o podobnych kommentatorów, byleby utwory nasze miały to samo powodzenie co *Réj z Nagłowic* i *Krasińska*, a czas pokaże dopiero: kto się stał użyteczniejszym powszechności; co dłużéj pozostanie zajmującém i miłem:-- czy komedye od niéj lubione? czy podobne recenzye, szermierstwem polemiki, ale nie rozsądkiem, nie krytyką na prawdzie i zasadach sztuki opartą, napiętnowane. -- Piszcie więc piszcie wasze recenzye, wasze korrespondencye z Krakowa, ale przez Boga proścież tylko Orędownika, niech pism waszych, kiedy mu je poślecie dopiero w Grudniu, nie umieszcza w swoich numerach z Listopada!....

Co do nas tę jeszcze na odprawę i na odczepne pragniemy wam dać przestrogę: że chcieć wojować samym tylko uporem, ganić, potępiać wszystko i aż do szyderstwa posuwać swoją krytykę; -- usiłować zarozumieniem, i tém tak zawsze ubogiém *widzimi się*, wodzić réj w świecie literackim, jest to niebaczuie i bardzo nieostrożnie... wywoływać złośliwość łacinnika, który tam gdzieś powiedział: *„Plus negare potest asinus, quam „probare philosophus.“* Z....

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 4 do dnia 5 Stycznia.

Tarło Adam hr., Więcławska Katarzyna, Małżecki Wincenty ob., Eckstein Leopold, Michalczewski Maxymilian ob., z Polski; — Lubkowski Erazm ob., z Galicyi; — Tomitius Henryk, Luckhaus z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Roze Jan, Grabiańska Agnieszka ob., Dębicka Marya ob,, Krasiewicz Alexy ob., Szymakowski Ludwik ob., do Polski; — Blaise Sylwester ob., do Galicyi.

Doniesienia prywatne.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krak. nie wyjdzie.